

do wspomnienia zbrodni niemieckich.

To było to dnia 12 lipca 1943 roku. Tego dnia zauważyliśmy
gęsty buchający dym z okolicy sąsiedniej wioski
Michniowa. Zaintrygowani, dowiedzieliśmy się, że Niemcy
dokonali okrutnej zbrodni na berbronnej wsi. Domy
spaliły, a większość mieszkańców wymordowali nie
oszczędzając kobiet i dzieci. Była to krowawa zemsta za to,
że miejscowa ludność pomagała partyzantom i że wioska
ta była punktem zbiornym partyzantów, o czym dowiedzieli
Niemcy, który doniósł o tym oprawcom niemieckim.
Wiadomość ta spadła na mnie jak grom, ponieważ w tej
wiosce mieszkał mój wujek z rodziną. Na drugi dzień wi-
dzieliśmy nowe dymy z Michniowa. Widocznie okrutnym
sąsiadom podobał się płacz i jęk niewinnych dzieci i
matki, i rozpacza ojców, skoro ponowili zbrodnię, spalili
domy i wymordowali żyjących jeszcze mieszkańców.
Jaki to był straszny obraz, kiedy zbrodniarze wyrzucali
matki z rąk małe niemowlęta i wrzucali razem z
nimi w ogień. Taki sam los spotkał mojego wujka, który
skoczył się z dwoma synami do piwnicy. Biedny - nie
wiedział, że tu są ostatnie chwile ^{jego} życia. Na chwile zbiry
hitlerowskie oblali dom benzyną i podpalili. Wśród stra-
żnych męczarni i zakonwiał wujek życie. Wujenka i jej
synowie drobnych dzieci i zaprowadzili do stodoły i
podpalili. Boże! same łzy isną mi się do oczu, gdy to
opisuję, bo trudno sobie wyobrazić jakie straszne cierpienia

rosili nasi bracia. Ach! jakież kamienne niewyobrażone
były serca tych kataw niemieckich, którzy rozkoszowali
się takimi mordami. Urodni tej nie zapomnę nigdy.
Z Michniowa pozostały sterzące ^{komitny} ~~możny~~ i wspólny
z prochami pomordowanych.

Switek Alicja

Kl. V b